

Ludzie Platformy – państwo to my

15 lutego 2012

Po wczorajszej dymisji prezesa spółki Narodowe Centrum Sportu Rafała Kaplera, a zwłaszcza ujawnieniu informacji, że przysługuje mu 570 tys. zł premii za dwa „sukcesy”, dochodzę do wniosku, że coraz częściej ludzie rządzącej Platformy zachowują się tak jakby państwo było ich własnością.

Jednym z tych sukcesów jest dokonanie „pełnych odbiorów stadionu” za co przysługuje mu 342 tys. zł, drugim będzie przeprowadzenie na stadionie meczów w ramach Euro 2012 i za ten „sukces” przysługuje mu 228 tys. zł.

Mimo tego, że koszt tej inwestycji sięgnął 2 mld zł i był znacząco wyższy od przewidywanego (1,2 mld zł), mimo tego że jeszcze w dniu 30 grudnia 2011 roku podpisano aneks na dodatkowe roboty na stadionie na kwotę 18,5 mln zł, mimo tego, że termin oddawania stadionu był przesuwany już 4 razy, mimo tego, że nie udało się na nim do tej pory rozegrać żadnego meczu piłkarskiego, okazuje się że zarządzającym przysługują premie za sukcesy.

Tego rodzaju umowy podpisywał z zarządem spółki NCS słynny minister Mirosław Drzewiecki, przyjaciel Premiera Tuska i skarbnik Platformy. Po aferze hazardowej znalazł się trochę w cieniu, nie wystartował w wyborach parlamentarnych ale coraz częściej pojawia się w mediach i ostatnio nawet komentuje stan przygotowań do Euro 2012, w stylu „są problemy ale sprawdziliśmy się”.

Ale przecież tego rodzaju zdarzenie to tylko czubek swoistej góry lodowej. Z jednej strony niekompetencji ludzi Platformy, którzy jednak są osłaniany bądź przez samego Premiera Tuska bądź przez jego najbliższych współpracowników, z drugiej strony ludzie ci bez żadnych zahamowań dalej uczestniczą we

władzy zajmując kolejne stanowiska.

Tak przecież było z minister zdrowia Ewą Kopacz, która tylko jedną ustawą o działalności leczniczej dokonała daleko idącej dezorganizacji na rynku lekowym, skłócając lekarzy, farmaceutów i pacjentów tak, że nie pozbieramy się z tego stanu przez najbliższe miesiące. A to dopiero początek negatywnych skutków tej ustawy.

Gromy spadły na następcę Kopacz, ministra Arłukowicza, a Pani minister została Marszałkiem Sejmu i w sprawie skutków swojej ustawy stwierdziła prowokacyjnie „dzisiaj ministrem zdrowia jest minister Arłukowicz”.

Ministrem Skarbu nie jest już Aleksander Grad (ale dalej jest posłem) ale był nim przez pełne 4 lata nawet po tym jak najpierw przed wyborami do Parlamentu Europejskiego znalazł tajemniczego katarskiego inwestora dla stoczni w Gdyni i Szczecinie, by po wyborach stwierdzić, że go jednak nie ma.

Pan Premier Tusk zapowiedział, że jeżeli ta transakcja prywatyzacyjna nie dojdzie do skutku to z hukiem wyrzuci ministra Grada, po wyborach jednak przeprosił wręcz ministra za sam pomysł, że go wyrzuci, bo przecież „minister jednak się starał”.

Podobnie było z ministrem infrastruktury Cezarym Grabarczykiem, który co i rusz zawałał terminy oddawania kolejnych odcinków autostrad i dróg szybkiego ruchu, doprowadził do skandalu z kolejowym rozkładem jazdy w grudniu 2010 roku, a mimo tego wytrwał do końca kadencji.

Ba swoistym podziękowaniem za jego dotychczasowe osiągnięcia jest obecne stanowisko wicemarszałka Sejmu.

To tylko niektóre przykłady pokazujące jak można traktować rządzenie krajem. Mamy za sobą większość mediów, mamy większość w Parlamencie więc nawet jak nasi ludzie okazują się „niekompetentni” albo nawet działają w złej wierze, to dopóki

rzadzimy, nie pozwolimy im zrobić krzywdy.

Ba jeżeli się nie sprawdzili w jednym miejscu, to ostentacyjnie ich awansujemy, a jeżeli muszą odejść, to ich sowicie wynagrodzimy aby mogli się urządzić gdzie indziej.

Ważni ludzie Platformy, w zasadzie bez skrępowania mówią Polakom – państwo to my, w związku z tym możemy zrobić wszystko. Tak zabrzmiały słowa nowej minister sportu Joanny Muchy, premię „za sukcesy” muszą wypłacić bo to przewiduje kontrakt. Choć sukcesów nie widać nawet przez lornetkę.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)